

ZŁOT BERLIŃSKI



Defila na stadionie podczas uroczystości otwarcia Złotu 5 VIII 1951 r.
Sztandar Złotu



Młodzież polska (ZMP)



Młodzież radziecka



Młodzież koreańska



Trybuna podczas defilady



Powitanie przedstawicielki Chin Ludowych przez młodą pionierkę FDJ
Foto Świat — Sławny dla CAF

Głos WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr

CZY
TEL
NIK

Rok VII A B

Poznań, piątek 10 sierpnia 1951 r.

Nr 214 (2312)

Delegacje zagraniczne przedzierają się na III Złot do Berlina **Młodzież całego świata manifestuje wolę walki o pokój**

BERLIN (PAP). Dzień 7 sierpnia minął na Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie pod znakiem dalszych imprez kulturalnych, zawodów sportowych, masowych koncertów i wycieczek uczestników Złotu w okolice Berlina.

Do Berlina w dalszym ciągu przybywają młodzieżowi delegaci z różnych krajów oraz grupy chłopców i dziewcząt niemieckich, którym udało się — niejednokrotnie w dramatycznych okolicznościach — przedostać się z Trizonii przez gęste kordony adenauerowskiej policji i straży granicznej. We wtorek przedarło się do Berlina przez Austrię 69 delegatów francuskich, 20 angielskich, kilku argentyńskich, irańskich i syryjskich.

W związku z brutalną akcją okupacyjnych władz w Austrii i Niemczech Zachodnich oraz policji zachodnio-niemieckiej i

zrządu belgijskiego, włoskiego, francuskiego i angielskiego, odbyła się w Berlinie konferencja prasowa, na której przewodniczący komitetu Złotu Berlinguer zdemaskował skandaliczne postępowanie tych, którzy usiłują za wszelką cenę przeszkodzić manifestacji młodzieży całego świata na rzecz pokoju i przyjaźni między narodami. Berlinguer napiewał szczególnie skandaliczne zachowanie się władz okupacyjnych w okolicy Innsbrucku w Austrii, stwierdzając, że przeszło 2 tys. delegatów młodzieżowych z Francji, Anglii i Włoch nie posiadających ani żywności ani pieniędzy, zmusiły władze okupacyjne do koczowania na ulicach miasteczek austriackich. Wiele spośród zatrzymanych żołnierze amerykańscy pobili do utraty przytomności i poranili bagnietami za protestowanie przeciwko bezprawnemu zatrzymaniu.

Wojska lisymanowskie użyły gazów trujących

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje, że marionetkowe wojska lisymanowskie, gwałcąc prawo międzynarodowe, znowu użyły pocisków gazowych.

Podczas ataku na wzgórze nr 734 w pobliżu Hwaczun, bronione przez kompanię ochotników chińskich, artyleria wojsk lisymanowskich, współdziałając z amerykańskimi siłami agresywnymi, otworzyła na to wzgórze ogień, posługując się pociskami wydzielającymi przy wybuchu kłęby gęstego, ciemno-żółtego dymu. 27 ochotników chińskich zostało zatrutych tym dymem. Dwaj spośród nich zmarli.

Potężna radziecka frezarka

Zakłady budowy maszyn w Kolumnie w pobliżu Moskwy rozpoczęły seryjną produkcję ultra-potężnych frezarek do kół zębatach. Na platformie tego agregatu mieszczą się cztery samochody osobowe. Wysokość frezarki sięga 10,5 metra.

Młodzież pol'sa w walce o pokój

BERLIN. W pięknych salach Państwowej Biblioteki Naukowej w Berlinie otwarta została wystawa pt. „Młodzież Polski Ludowej w walce o pokój i szczęśliwą przyszłość”. W bramie wiodącej do gmachu biblioteki umieszczono olbrzymie portrety J. Stalina, Prezydenta Bieruta i Prezydenta Pleckia. Fontannę w środku dziedzińca udekorowano postacią syreny — godłem Warszawy. Na trawniku obok fontanny umieszczono tablicę, przedstawiającą nagrodę pokoju, którą otrzymała Warszawa — miasto bohater.

Misternie wykonane plansze i wykresy przedstawiają fragmenty największych budowli socjalizmu w Polsce. Tematyka wystawy podkreśla dążenia młodzieży polskiej do pokoju i udział jej w budowie socjalizmu.

Osiągnięcia młodzieży radzieckiej

W gmachu Ministerstwa Finansów NRD otwarto wystawę pt. „Młodzież radziecka w walce o pokój”. W środku ogromnej centralnej sali umieszczono potężną statuetkę Stalina na tle szklanej panoramy Kremla i czerwonego sztandaru z wizerunkiem Lenina.

Ekspozycja obrazuje także prace młodzieży radzieckiej nad budową komunizmu i jej niezłomną walkę o zachowanie pokoju na świecie.

Postępowanie dowodowe przeciwko szpiegom zamknięte

Wrogowie ludu ponieśli klęskę

Spychalski zeznawał przed Najwyższym Sądem Wojskowym

W siódmym dniu rozprawy Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie zarządził postępowanie dowodowe. Jako pierwszy zeznawał świadek Maksymilian Chojcecki.

Szereg pytań zadał następni świadkowie Chojceckiemu poszczególni oskarżeni, którzy pragnęli wyjaśnić szczegóły swych osobistych z nim kontaktów.

Zeznaje świadek Perdzyński

Skazany na 10 lat więzienia za udział w organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w szeregach Wojska Polskiego — świadek Tadeusz Perdzyński zeznał, że do pracy dywersyjno-wywiadowczej w nielegalnej organizacji wojskowej zwerbował go w sierpniu 1945 roku osk. Kirchmayer. Kirchmayer zlecił świadkowi śledzenie do wojska zaufanych kolegów. Świadek brał też udział wespół z osk. Kirchmayerem w pracach organizacyjnych ówczesnego Związku Uczestników

Zakładowe umowy zbiorowe poprawią warunki bytowe robotników

WARSZAWA (PAP). Dnia 7 bm. w obecności przewodniczącego CRZZ Wiktora Kłosiewicza, przy udziale przedstawicieli poszczególnych związków zawodowych oraz zainteresowanych ministerstw i centralnych zarządów przemysłów odbyła się w CRZZ konferencja, na której omówiono projekt nowego typu umów zbiorowych, tzw. zakładowych umów zbiorowych.

Umowy te, które zostaną jeszcze w sierpniu br. wprowadzone w kilkudziesięciu dużych zakładach przemysłowych, nie obejmują zagadnienia płac i przepisów pracy, gdyż zagadnienie to dotychczas regulują wprowadzone i nadal w tych punktach obowiązujące umowy. Natomiast zakładowe umowy zbiorowe określają podstawowe zadania, z jednej strony załóg, a z drugiej kierownictwa zakładów pracy w dziedzinie produkcji, w zakresie warunków pracy oraz potrzeb materialnych i kulturalnych załogi.

Stosownie do tego ogół pracowników przedsiębiorstwa zobowiązuje się do ilościowego i jakościowego wykonywania i przekraczania planu produkcji, w przewidzianym asortymencie, do podniesienia wydajności pracy, obniżenia kosztów własnych i przestrzegania dyscypliny pracy.

Zarówno zobowiązania załogi, jak i zobowiązania kierownictwa fabryk, objętych zakładową umową zbiorową dostosowane będą do konkretnych warunków istniejących w poszczególnych przedsiębiorstwach. Np.

zobowiązania załogi dotyczące wzrostu produkcji, zmniejszenia kosztów własnych i wykonania planów wytwórczych będą oparte na rzeczywistych możliwościach technicznych danego zakładu.

Projekt umowy opracowany będzie przez kolektyw, w którego skład wchodzić będą przedstawiciele robotników i dyrekcji, po czym zostanie przedyskutowany na ogólnym zebraniu całej załogi. Każdy robotnik może zgłaszać poprawki do projektu. Umowa będzie obowiązywała po podpisaniu jej przez radę zakładową i dyrekcję, oraz, po jej rejestracji w Zarządzie Głównym Związku i we właściwym ministerstwie.

Marynarze polscy potępiają bezwprawną rekwizycję tankowców przez rząd brytyjski

Gdynia (PAP). Bezwprawne zatrzymanie polskich statków przez rząd Wielkiej Brytanii, wywołało szeroką falę protestów wśród pracowników polskiej marynarki handlowej. Marynarze polscy na licznych zebraniach kategorycznie poparli żądanie Rządu R. P. w sprawie zwrotu zagrabionego mienia oraz naprawienia wszelkich wynikłych z tego powodu szkód i strat.

mał skierowanie od osk. Kirchmayera. Wspominał też, że w kwietniu 1948 roku osk. Kirchmayer zamówił u niego materiały wywiadowcze, rozważając — jak zeznaje świadek — „możliwość wykonania desantu na Wybrzeże. Świadek zebrał żądane informacje i doręczył je osk. Kirchmayerowi. Informacje te przeznaczone były dla wroga zewnętrznego.

Doprowadzony z aresztu śledczego świadek Zefiryn Machalla zeznał, iż do pracy organizacyjnej dywersyjno-wywiadowczej w szeregach Wojska Polskiego wciągnął go Chojcecki. Chojcecki zlecił świadkowi, który przebywał wtedy w Szkocji by po powrocie do Polski skontaktować się z osk. Jureckim albo Kuropieską. Św. Machalla udał się do 44 bryt. misji łącznikowej, gdzie — jak zeznał — „jeden z oficerów brytyjskich w stopniu kapitana wiedział już, że mam wyjechać do Polski i pracować w wojsku, a również że mam wejść w skład konspiracyjnej organizacji na terenie Wojska Polskiego”.

„Oficer ten w rozmowie ze mną — zeznaję dalej świadek Machalla — podał mi sposoby nawiązania kontaktu z przedstawicielami brytyjskiego attachatu na terenie Warszawy”.

Amb. brytyjska otrzymała materiały szpiegowskie

Z terenu wojska świadek zebrał materiały szpiegowskie i przekazywał je osk. Jureckiemu. Na polecenie osk. Jureckiego świadek przekazywał otrzymane od niego koperty z (Ciąg dalszy na str. 2)

Dzieci Polaków z Francji i Belgii przybyły do Warszawy

WARSZAWA (PAP). W nocy z 6 na 7 bm. przybyła do Warszawy z czasów nad Bałtykiem 260-osobowa delegacja dzieci Polaków z Francji i Belgii. Delegacja reprezentuje bez mała tysięczną rzeszę dźlaty z Francji i Belgii, która przebywa obecnie wraz z dziećmi z Polski na koloniach letnich w 14 punktach Wybrzeża.

PRZED WYROKIEM

Postępowanie dowodowe przeciwko przywódcom spisku dywersyjno-szpiegowskiego zakończyło się. Złożyli zeznania ostatni świadkowie, teraz zabierze głos: prokurator, obrońcy, a w końcu Sąd, by wymierzyć zdrajcom karę odpowiednią do ich winy. Zwykła, ustalona przepisami procedury sądowej kolej rzeczy.

Zwykła to również kolej i nieunikniony los dla wszystkich zdrajców. Nie tylko ten, ale i szereg poprzednich procesów udowodnił, że nawet najperfidniejsze metody maskowania się i walki z własnym narodem czeka nieunikniona klęska, że nie mają najmniejszych szans powodzenia plany burżuazyjnych niedobitków.

Polska jest i będzie taką, jaką chce lud.

Rezultatem działalności Kirchmayerów, Tatarów, Doboszyńskich i im podobnych może być tylko jedno — zasłużona kara.

Zbyt bowiem okrzepł nasz ustrój, zbyt silną i czujną jest partia i organy władzy państwowej, zbyt zwarty jest cały naród wokół klasy robotniczej i zadań wielkiego socjalistycznego budownictwa, by nędzne, zgniłe resztki

pokonanej burżuazji mogły wcielić w życie swe zbrodnicze, antynarodowe intencje. Nie do pomyślenia jest, by mogły one długo ukrywać swą agenturową rolę, swe wysługiwanie się imperialistycznym wywiadowi i kapitalowi.

Ale trzeba sobie przy tym wyraźnie powiedzieć, że jeśli wojskowa grupa dywersyjno-szpiegowska w ogóle mogła rozpocząć swą działalność — to winę i odpowiedzialność za to ponosi odchylenie prawniczo-nacjonalistyczne w polskim ruchu robotniczym. Gdyby nie osłona i poparcie grupy prawniczo-nacjonalistycznej szpiegów z kluki Tatarów w ogóle nie dostaliby się do naszego wojska, nie zajęliby wysokich stanowisk, nie mieliby możliwości uzyskiwania takich informacji szpiegowskich, jakie swym mocodawcom przesyłali. Winę przywódców odchylenia prawniczo-nacjonalistycznego pogłębia ponadto fakt, że byli oni poprzez Spychalskiego (jak wynika z zeznań Tatarów, Kirchmayera, Hermana i samego Spychalskiego, który zeznawał w 8 dniu procesu jako świadek), skontaktowani z grupą spiskowców i szpiegów, nasyłanych do naszego wojska przez imperialistyczny wywiad. I jeśli dziś widzimy, że Tatar i jego współkoledzy

zasiadają na ławie oskarżonych w oczekiwaniu na surowy wyrok, jeśli mamy świadomość, że już nigdy żadnej szpiegowskiej kłice nie uda się tak długo działać bezkarnie — to musimy sobie również w pełni uświadomić, że jest to zasługa i konsekwencja rozbicia grupy prawniczo-nacjonalistycznej, przez partię, przez klasę robotniczą, przez cały pracujący naród polski.

Proces warszawski udowodnił, że ośrodki polityczne rodzimej reakcji zostały całkowicie z imperializmem i sztabami jego wywiadów. Udowodnił on również i to, że naród nasz musi odpowiedzieć na zamachy na nasze budownictwo, na nasz rozwój i pokojową pracę — wzmoczoną obywatelską czujnością.

Niedobitki reakcji gotowe są popełniać najcięższe zbrodnie wobec narodu. Musimy więc pozbawić ich nie tylko szans powodzenia, lecz nawet możliwości podejmowania antynarodowych kłótni. Uczynimy to zaś poprzez wzmoczoną czujność, poprzez solidarną nienawiść do wszystkich tych, którzy, zdradziwszy naród, ośmielają się przeciwstawiać naszej twórczej pracy.

T. J.

Agenci Wall Street chcieli narzucić narodowi niewolę kapitalizmu

(Ciąg dalszy ze strony 1)
materiałami szpiegowskimi przedstawicielowi ambasady brytyjskiej w Warszawie.

Świadkowie obciążają oskarżonych

Doprowadzony z aresztu śledczego świadek Eugeniusz Rekosiński zeznał, że w 1946 r. wciągnął go do organizacji konspiracyjnej. Na wiosnę 1947 r. osk. Roman zlecił mu — po odebraniu przyrzeczenia — stworzenie komórki wywiadowczej w miejscu jego pracy. W następstwie tego świadek przekazał Romanowi szereg informacji szpiegowskich.

Doprowadzony z aresztu śledczego świadek Zdzisław Barbasiewicz zwerbowany został do dywersyjno-wywiadowczej organizacji przez osk. Hermana. Dostarczał on Hermanowi materiały szpiegowskie. Z końcem sierpnia 1947 r. — zeznaje świadek — osk. Kirchmayer awansowany został do stopnia generalskiego i równocześnie przejął od osk. Hermana kontakt ze świadkiem i od tego czasu przyjmował materiały szpiegowskie za pośrednictwem osk. Romana.

Następnym świadkiem był doprowadzony z więzienia Jerzy Lewandowski. Świadek zeznał, że podczas wojny przebywał na emigracji. W lipcu 1947 roku, przed przyjazdem do kraju z Wielkiej Brytanii, odbył on rozmowę z ppk. Kunickim, który poinformował świadka, że w Polsce działa konspiracyjna organizacja wojskowa. Miał on zgłosić się w kraju do ppk. Jureckiego.

Kirchmayer płacił każdą cenę

Doprowadzony z więzienia świadek Władysław Siemiński obciążył swymi zeznaniami osk. Jureckiego. Zeznał on mianowicie, że w sierpniu 1948 r. Jurecki, który był w tym czasie przełożonym świadka, wezwał go do siebie i podczas poufnej rozmowy poinformował go o istnieniu konspiracyjnej organizacji wojskowej, której zadaniem jest oprowadzanie wojska polskiego w celu dokonania przewrotu, świadek przystąpił wówczas do konspiracji i od tej chwili dostarczał Jureckiemu materiałów ze swego zakresu pracy.

Ostatnim przesłuchanym przed południem świadkiem był doprowadzony z więzienia Henryk Godlewski. Zeznał on, że mając dostęp do materiałów personalnych w wojsku, dostarczał osk. Romanowi wykaz pracujących na jego terenie oficerów przedwrześniowych oraz b. AK-owców. Świadek przekazał również Romanowi i inne listy oficerów etatowych. Listy te zawierały szczegóły personalne tych oficerów.

W zamian za te informacje świadek dostał od Romana 70 000 zł.

W związku z zeznaniem świadka, osk. Roman oświadczył na pytanie prokuratora, że sumę wypłaconą Godlewskiemu otrzymał od Kirchmayera.

Na tym zarządzono przerwę obiadową.

WARSZAWA. Na sesji popołudniowej śródmiejskiego dnia rozprawy przeciwko członkom dywersyjno-szpiegowskiej organizacji w Wojsku Polskim, Sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków.

Pierwszy zeznał świadek Przybyszewski Zbigniew, przebywający w areszcie śledczym. Świadek ten zeznał, że od początku 1948 roku był w wywiadzie organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w marynarce wojennej. Do pracy w wywiadzie wciągnął świadka Perdziński, który otrzymywał od świadka materiały szpiegowskie, przekazywał do komórki centralnej organizacji — do Warszawy.

Świadek Bąkowski Henryk, doprowadzony z więzienia, zeznał, że znał osk. Mossora jeszcze w okresie przedwojennym, następnie przebywał wraz z oskarżonym w tych samych o-

Zgodnie z poleceniem, świadek nawiązał kontakt z osk. Jureckim i otrzymał od niego polecenie zbierania wiadomości wywiadowczych z zakresu organizacji wojska.

Robotę szpiegowską prowadził świadek do 1950 r., dostarczając materiały wywiadowcze osk. Jureckiemu.

Herman marzył o wojnie

Z kolei złożył zeznania świadek Józef Roman, brat oskarżonego Władysława Romana. Józef Roman przebywał obecnie w areszcie pod zarzutem działalności konspiracyjnej w wojsku. W 1945 r., jeszcze przed ujawnieniem się, świadek nawiązał kontakt z osk. Kirchmayerem, który oświadczył świadkowi i jego bratu, że obaj powinni wstąpić do wojska polskiego. Z oświadczeń Kirchmayera wynikało, iż zamierza on podjąć akcję konspiracyjną na terenie wojska. Wkrótce potem osk. Roman skierował świadka do osk. Hermana. Herman oświadczył wtedy, że liczy na wybuch trzeciej wojny światowej.

Podczas szeregu spotkań z Hermanem świadek orientował go co do sytuacji i nastrojów, panujących na terenie jego jednostki wojskowej oraz odnośnie perspektyw konspiracji w tej jednostce. „Herman — mówi świadek — polecił mi, abym w dalszym ciągu, wykorzystując swoje stanowisko służbowe, rozwijał tę działalność.”

PROK.: Jakże zadanie otrzymał świadek od osk. Hermana?

SWIADEK: Prowadzenie działalności wywiadowczej.

Wszystkie informacje świadek przekazywał Hermanowi podczas osobistych spotkań.

bozach jenieckich. Świadek stwierdza, iż w czasie pobytu w obozach osk. Mossora łączyły dość bliskie stosunki z Niemcami.

„W obozie Prenzlau — mówi świadek — Niemcy odwiedzali ppk. Mossora w jego kwatery, nawet jak na ówczesne stosunki dość często. Przychodzili urzędnicy Abwehry. Takie odwiedziny przyjmował również Mossor, będąc w obozie w Neubrandenburgu. M. in. odwiedzał wówczas ppk. Mossora pracownik Abwehry, niejaki

Wirt. Przy rozmowach tych nie był obecny dlatego, że jak przychodził Niemiec, to ppk. Mossor prosił mnie bym wyszedł, tak, że nie mogłem powie- dzieć na jakie tematy rozmowy te się toczyły.

Również pamiętam — stwierdza świadek — że w roku 1942/43 ppk. Mossor chodził do dowódcy niemieckiego. Mówił mi wówczas, że Niemcy zwrócili się do niego, by opisał kampanię 1939 roku.”

Mossor studiował „Mein Kampf”

PROK.: — Jaki był stosunek Mossora do zwycięstw niemieckich, czy postępy terytorialne Niemiec cieszył się, czy smucił?

SWIADEK: — „Do zwycięstw Niemiec, jak np. zajęcie Norwegii czy Krety, osk. Mossor odnosił się z podziwem i był zadowolony, że Niemcy robią szybkie postępy. Cieszył się go późniejsze postępy na froncie wschodnim. Świadectwem tego, że był zadowolony ze zwycięstw Niemców, może być fakt, że kiedy ja przychodziłem z wiadomościami, że np. wojska radzieckie odnosiły tu, czy tam sukcesy, wówczas ppk. Mossor złościł się i zabronił mi opowiadania takich wiadomości.”

„Pkk. Mossor — zeznaje dalej świadek — w czasie swego pobytu w obozie studiował „Mein Kampf”. Pamiętam, że podał mi nawet w skrócie rozdział czy ustęp tej książki, w którym Hitler mówił o rządach parlamentarnych. Zgadzał się z opinią Hitlera, że rządy parlamentarne są złe.”

PROK.: — Czy świadek w 1947 r. otrzymywał jakieś polecenia od Mossora w związku z waszym pobyt w obozie w Grossborn?

SWIADEK: — „Dostałem wówczas polecenie od gen. Mossora, by pojechać do obozu Grossborn i wykonać stamtąd wiadomość, w którym, według słów Mossora, zakopane były jakieś dokumenty. Dokumenty te przywoziłem i oddałem gen. Mossorowi.”

Organizowano przerzuty drogą morską

Następnie zeznania składa doprowadzony z aresztu śledczego, świadek Pluta-Czachowski.

Świadek stwierdza, iż wiadomo mu jest, że w skład kierownictwa dywersyjno-szpiegowskiej organizacji wojskowej wchodził: Tatar, Kirchmayer, Herman, Mossor, Kuropleksa i zdaje się Roman.

PROKURATOR: — Kto świadkowi mówił o udziale Mossora w kierownictwie organizacji?

SWIADEK: — „O udziale gen. Mossora słyszałem jeszcze w 1946 roku od kilku osób. Mówiono mi m. in., że Mossor przyprowadził grupę oficerów z Woldenbergu czy Grossborn i grupa ta prowadzi konspirację.”

Następnie świadek potwierdza ujawnione w toku przewodu sądowego fakty, dotyczące kierownictwa roll osk. Tatar.

Jak zeznaje świadek, w listopadzie 1946 roku Tatar przysłał do Radosława swego emisariusza mjr. Wacka, który m. in. przywiózł dla niego instrukcje, dotyczące prowadzenia wywiadu. Wacek przywiózł również polecenie, żeby zorganizować drogę przerzutową trasą morską. Radosław udzielił mu pomocy.

PROKURATOR: — Co za polecenia w zakresie dróg kontaktowych przywiózł Wacek?

SWIADEK: — „Przywiózł on polecenie gen. Tatar, że w razie trudności w nawiązaniu łączności z zagranicą, należy nawiązać kon-

Obce ambasady udzielały pomocy

Następnie świadek zeznaje o pomocy gen. Tatar w roku 1948 w Warszawie. Wówczas odbyło się spotkanie gen. Tatar z gen. Kirchmayerem i ze świadkiem. „Ja gen. Tatarowi podałem to, co wiem o odcinku Radosława, gen. Kirchmayer podał to, co związane było z odcinkiem wojskowym.”

PROKURATOR: — Kto z kierownictwa organizacji wojskowej dawał dyrektywy, aby przygotować waszą organizację do przewrotu?

SWIADEK: — „Gen. Kirchmayer Radosławowi za pośrednictwem gen. Hermana.”

Z tego co mówił mi Kirchmayer — zeznaje świadek — zarządzenia te miały dotyczyć przygotowań do sabotaży i dywersji.”

Odpowiadając na pytanie prokuratora, jakie funkcje pełnił w organizacji osk. Herman i osk. Roman, świadek odpowiada, iż gen. Herman „pełnił” funkcje zastępcy gen. Kirchmayera i tzw. kierownika akcji czynnej organizacji prowadzącej wywiad, propagandę, sabotaż i dywersję. Mjr. Roman był jak oceniam, oficerem dyspozycyjnym gen. Kirchmayera.”

PROKURATOR: — Co świadekowi wiadome jest o spotkaniach z przedstawicielami attachatów?

SWIADEK: — „W związku z poleceniami, które przywiózł od Tatar mjr. Wacek, a które mówiły m. in. o tym, by skorzystać z pomocy ambasady angielskiej, amerykańskiej i francuskiej przy organizowaniu tras i nawiązaniu z tymi ambasadami współpracy na odcin-

takty z ambasadami: angielską, amerykańską i francuską”.

PROKURATOR: — Czy Wacek przywiózł od Tatar jakieś dyspozycje, dotyczące współdziałania grupy konspiracyjnej Radosława z organizacją wojskową?

SWIADEK: — „Tak jest, polecił nawiązać i utrzymać współpracę.”

PROKURATOR: — Kto był kierownikiem najbardziej wysuniętym w kierownictwie organizacji wojskowej?

SWIADEK: — „Gen. Kirchmayer.”

Następnie świadek omawia współpracę w zakresie wywiadu pomiędzy organizacją Radosława a organizacją wojskową, kierowaną przez Kirchmayera. „Materiały z odcinka społecznopolitycznego, które zbierał Radosław, podawane były do wiadomości gen. Kirchmayerowi w formie odpisów raportów, które szły do Londynu. Ponadto co pewien czas Radosław spotykał się z przedstawicielem gen. Kirchmayera i ustnie wymieniali swoje poglądy.”

ku wywiadowczym, odbyło się spotkanie z przedstawicielami wszystkich trzech ambasad. Do tych ambasad kierowane były następnie materiały wywiadowcze. Z ambasadą angielską bezpośredni kontakt miał osk. Roman.”

Na pytanie osk. Mossora, kto jeszcze mówił świadkowi o przynależności Mossora do organizacji, świadek stwierdza, iż gen. Kirchmayer wymienił mu nazwisko osk. Mossora, jako członka organizacji.

Kolejne zeznania złożył świadek Głowacki, doprowadzony do sądu z aresztu śledczego.

Jak zeznał on, do organizacji konspiracyjnej został zwerbowany we wrześniu 1947 roku przez Romana i od niego otrzymywał instrukcje zbierania materiałów wywiadowczych.

Po przesłuchaniu świadka Głowackiego, przewodniczący zarządził przerwę do dnia 8 bm.

Ósmy dzień rozprawy

Na wstępie ósmego dnia rozprawy — 8 bm. zeznał przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie doprowadzony z więzienia świadek Witold Kulerski. Świadek otrzymał w Londynie od osk. Tatar 40 000 dolarów dla doręczenia ich Mikołajczykowi. Pieniądże te pokwitował kryptoniemem „alfa”. Dolarzy te przeznaczone były na cele PSL, a w szczególności na akcję przedwyborczą. Pieniądże te miały być przekazane przy pomocy władz brytyjskich.

W związku z tym świadek udał się w Londynie do brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych do Hankeya, któremu podlegały sprawy związane z Polską. Hankeyowi świadek przekazał następnie 4 puszki konserwowe, otrzymane od osk. Tatar, a zawierające łącznie 40 000 dolarów. „Nie przypominam sobie — mówi świadek — czy adresowałem te puszki na swoje nazwisko, czy też na nazwisko Mikołajczyka”. Po przybyciu do Warszawy świadek podjął paczkę z tymi puszkami z ambasady brytyjskiej i oddał je osobiście Mikołajczykowi.

Doprowadzony z aresztu świadek Józef Junggraf zaangażowany został do pracy wywiadowczej w Polsce jeszcze podczas swego pobytu na terenie Wielkiej Brytanii. Kuropleksa sformułował wobec świadka cele organizacji konspiracyjnej, polecając mu pracę na rzecz wywiadu. Poinformował go, że w kraju otrzyma stanowisko wykładowcy w akademii sztabu generalnego. W ramach organizacji dywersyjno-szpiegowskiej świadkowi zlecono oprowadzanie fachowej lotniczej prasy wojskowej, a to celem — jak zeznaje — ogłaszania na jej łamach artykułów propagujących taktykę i technikę lotnictwa anglosaskiego. Obok tego, polecano świadkowi zbieranie informacji wywiadowczych o lotnictwie polskim. W Edynburgu, świadek skierowany został do niejakiego mjr. Stevensa, który był przedstawicielem wywiadowczej służby brytyjskiej. Mjr. Stevens zaproponował mu wtedy współpracę z wywiadem brytyjskim w Polsce, ustalając zarazem warunki i szczegóły tej współpracy.

Stevens powiedział również, że przedmiotem prowadzonego

przezeń wywiadu będzie lotnictwo, a także powiedział, że w Warszawie zgłosił się do niego agent brytyjskiego wywiadu.

Świadek zeznał następnie, jak po przyjeździe do Polski na łamach „Wojskowego Przeglądu Lotniczego” realizował zadania postawione przez wywiad. W styczniu 1947 roku zgłosiła się do jego prywatnego mieszkania Amerykanka Parker, agentka mjr. Stevensa. Kontaktowała się ona stale ze świadkiem, aż do stycznia 1948 r., kiedy funkcje jej przejął inny agent brytyjskiego wywiadu — Jack Bliss.

Z osk. Kirchmayerem świadek zetknął się za pośrednictwem osk. Jureckiego w 1947 roku. W przeddzień swego wyjazdu do Londynu, dokąd udawał się celem przywiezienia do kraju zwłok gen. Żeligowskiego. Osk. Kirchmayer odwiedził wtedy świadka w jego prywatnym mieszkaniu i wręczył mu zaklejony pakiet, oświadczając, iż są to jakieś bardzo ważne dokumenty A. K., które nie mogą pozostać w kraju i które trzeba przewieźć do Londynu do rąk gen. Kopańskiego. Świadek podjął się wykonania tego zadania.

We wrześniu tegoż roku, świadek został podporządkowany konspiracyjnie osk. Kirchmayerowi na odcinku nielegalnej organizacji Akademii Sztabu Generalnego.

Świadek pełnił funkcje tłumacza podczas spotkań osk. Kirchmayera z przedstawicielami ambasady amerykańskiej w Warszawie, a także tłumaczył na język angielski otrzymywane od Kirchmayera informacje wywiadowcze, które świadek — na pytanie prokuratora — dokładnie precyzuje.

Jako tłumacz świadek Junggraf uczestniczył w sześciu spotkaniach z przedstawicielami ambasady amerykańskiej w Warszawie. Pierwsze z nich odbyło się na terenie prywatnym w mieszkaniu kupca nazwiskiem Kirchmayer (przyrodni brat oskarżonego o tym samym nazwisku) w Warszawie. Na spotkanie to przybył przedstawiciel amerykańskiego attachatu wojskowego, który — według wrażenia odniesionego przez świadka — znany był już uprzednio osk. Kirchmayerowi. Poinformował on oskarżonego o sposobach kontaktowania się z attachatem wojskowym Stanów Zjednoczonych w Warszawie. Łącznik oskarżonego Kirchmayera miał mianowicie spotykać się z łącznikiem attachatu — jak to określa świadek — „dyżurującym” codziennie między godz. 21 a 22 w samochodzie pod mieszkaniem prywatnym jednego z członków ambasady Stanów Zjednoczonych. Wymlana materiałów między obu łącznikami następowała w ten sposób, iż łącznik osk. Kirchmayera wrzucał koperty do otwartego okna samochodu, odbierając zarazem materiały od attachatu.

Pułkownik USA żąda materiałów szpiegowskich

Następne spotkanie osk. Kirchmayera z przedstawicielem attachatu amerykańskiego odbyło się w miejscowości Podkowa Leśna koło Warszawy. Przybył na nie podpułkownik amerykański, który — jak powiedział wówczas świadek Kirchmayer — zajmował się wywiadem wojskowo-gospodarczym. Amerykanin ów żądał od Kirchmayera informacji na temat Złemu Odzyskanym. Przybył on również na trzecie spotkanie z Kirchmayerem, polecając mu wówczas rozpracowanie ważnych zagadnień wojskowych na Ziemiach Odzyskanych.

Na następne spotkanie, które odbyło się w mieszkaniu kupca Kirchmayera, przybył pewien pułkownik amerykański, który zażądał od osk. Kirchmayera danych o przemysle polskim. Innym razem ten sam pułkownik zamówił u osk. Kirchmayera informacje na temat obrony przeciwlotniczej w Polsce. Na ostatnim spotkaniu, które odbyło się w marcu ub. roku również ten sam pułkownik amerykański zażądał od Kirchmayera informacji o waż-

(Ciąg dalszy na str. 3)

Co się kryło za „ideologią” grupy zdrajców

Od początku procesu, oskarżenia usiłują stworzyć pozory, że mimo wszystko byli czymś innym, niż londyńska klika, że mieli jakąś ideologię, jakąś koncepcję polityczną, przynajmniej w małej części niezależną od dyrektyw sztabów imperialistycznego wywiadu.

Pytania prokuratora i sprzeczności w zeznaniach oskarżonych rozbiły i te linie obrony. Ale dopiero zeznania świadków uwytykły z całą jaskrawością obłudę i cynizm twierdzeń Kirchmayera i Tatar, jakoby ich grupa coś sobą reprezentowała, jakoby byli czymś innym, niż zwykłymi, płatnymi agentami obcego wywiadu.

Istotnie, bardzo „polityczny” i „niezależny” był ten ich program.

Herman, w rozmowie ze świadkiem Romanem (bratem osk. Władysława Romana), werbując go do spisku oświadczył krótko: „czekamy na wojnę”.

Dziwilo im się jednak wyciekniętym, aby te ugrupowania dla siebie chwiliły. Były Herman i Kirchmayer polecają opracowanie planu desantu wojsk anglo-amerykańskich na Gdańsk i Gdynię. Wraz z tym planem przesyłają do attachatów imperialistycznych mocarstw schemat obrony Wybrzeża...

To jeszcze nie najjaskrawszy przykład. Świadek Machalla zeznał, że po zdemobilizowaniu na polecenie Kirchmayera przesyłał raporty szpiegowskie z nowego miejsca pracy — Nowej Huty i informacje ogólne, informacje o przebiegu robót, dane o obiektach przemysłowych.

Po co były potrzebne te dane sztabom imperialistycznego wywiadu? Po co chciał mieć plany Nowej Huty szpieg — dyplomata z ambasady angielskiej, ukrywający swe nazwisko za kryptoniem „Sunray” (co po angielsku znaczy, jakby na ironię: „promyk słoneczny”).

W świetle tych faktów łatwo ustalić, jakim był „program” i „ideologia” grupy spiskowodczyjnej: nienawiść do własnej Ojczyzny, wysługiwanie się imperialistycznemu wrogowi pokoju, wojna, chęć zniszczenia narodowego dobrodziejstwa, chęć pozbawienia Polski jej ziem zachodnich, dążenie, by przekształcić nasz kraj z powrotem w zacofaną, głodną, bezzłot-

nie eksploatowaną kolonię kapitału amerykańskiego, pragnienie cofnięcia kraju wstecz do kapitalizmu, pragnienie, aby kraj i naród stracił wszystko — oni zaś i ich klasa zyskała znowu władzę i „prawo” wyzysku. Oto była ich „ideologia”, realizowana.

Jedyna dla takiej ideologii dostępna metoda, zdrada i szpiegostwo.

Spiskowcy ponieśli druzgocącą klęskę. Dlaczego? Czy decydującą i wyłączną rolę odegrała tu czujność i sprawność naszych władz bezpieczeństwa?

Nie tylko to.

Oskarżony Kirchmayer żalił się: „oni w ambasadzie angielskiej tyle żądali, a ja byłem tylko sam...”

I tu jest najtrafniejsza odpowiedź. Spiskowcy byli całkowicie izolowaną grupą w narodzie. Zamiary ich poprzec mogły jedynie najbardziej zdeprawowane elementy spośród niedobitków burżuazji i gotowe tak jak oni całkowicie zerwać z narodem.

Również i ci, na których spiskowcy najbardziej liczyli: byli Akowcy, byli emigranci, przedwrześniowi oficerowie, ludzie, którzy dawniej znajdowali się pod wpływem wroglej ludowi i postępowi ideologii — w swej przynależącej masie woleli skorzystać z tych możliwości, jakich nie zamknęła przed nimi władza ludowa: z możliwości ucziwej pracy dla Polski, dla jej rozkwitu i rozwoju. Prosty to przecież dla każdego człowieka uczciwego wybór: dla Polski — czy przeciw Polsce.

Dla tej patriotycznej części byłych Akowców, oficerów przedwrześniowych i emigrantów proces grupy Tatar będzie jeszcze jednym dowodem, do czego chciała ich popchnąć i wykorzystać ta zbrodnicza klika, co kryło się za ich „ideologią” i frazesami. Dla całego zaś narodu proces warszawski będzie dobitną ilustracją prawdy, że w toku przestępstwa się narodu polskiego w narod socjalistyczny — niedobitki burżuazji zrywają całkowicie z narodem, stają się zaciekłymi jego wrogami i stęgają do coraz perfidniejszych i zdrazieckich metod walki z nim, przekształcając się w twór obcy, który naród wyrzuca poza burtę.

T. J.

POSTĘPOWANIE DOWODOWE w procesie szpiegowskim ZAMKNIĘTE

(Dokończenie ze str. 2)

nich obłatkach gospodarczych. Świadek Junggraf zeznał, że w maju 1950 roku, spotkał się na dworcu kolejki dojazdowej w miejscowości Milanówek pod Warszawą z podpułkownikiem amerykańskim, którego widział już poprzednio dwukrotnie, uczestnicząc jako tłumacz w jego spotkaniach z

Gomułka popierał posunięcia Spychalskiego

Przed Sądem stał świadek Marian Spychalski, przebywający w areszcie śledczym.

PROK.: — Kogo świadek zna spośród oskarżonych?

SWIADEK: — Znam: Tatarę, Hermana, Mossora, Kirchmayera.

PROK.: — Kiedy i za czym pośrednictwem zgłosił się do świadka Franciszek Herman?

SWIADEK: — Franciszek Herman zgłosił się do mnie za pośrednictwem Kuroleski, jak pamiętam, w lipcu 1945 r. z prośbą o przyjęcie do Oddziału Głównego.

PROK.: — Czy Kuroleska w rozmowie ze świadkiem wysunął konkretne propozycje przyjęcia Hermana do wojska?

SWIADEK: — Kuroleska zwrócił się do mnie z konkretną propozycją i prośbą o przyjęcie Hermana do wojska.

PROK.: — Czy w czasie pierwszej rozmowy, prowadzonej przez świadka z Hermanem w 1945 roku, mówił Herman o kierownictwie przeciwko Polakom?

SWIADEK: — Nie powiedział mi o tym. Mówił o kierownictwie przeciwko Polakom.

PROK.: — Czy Herman potwierdził to?

SWIADEK: — Potwierdził.

PROK.: — Osk. Herman, co oskarżony mówił Spychalskiemu o Zielińskim?

Osk. Herman: — Napisałem to w sprawozdaniu i sprawozdanie to w mojej obecności general czytał od początku do końca.

PROK.: — Czy oskarżony mówił Spychalskiemu, że Zieliński był szefem wywiadu u Okulickiego?

Osk. Herman: — Tego, zdaje się, nie mówiłem, w każdym razie — stwierdzam, że Zieliński to w swoim sprawozdaniu napisał.

PROK.: — Czy mówił oskarżony Spychalskiemu, że Zieliński był szefem II oddziału u Rzepeckiego?

Osk. Herman: — Pamiętam na pewno, że Zieliński napisał w swoim sprawozdaniu, że czytałem to sprawozdanie.

PROK.: — (do świadka) — Czy świadek wydał Hermanowi, Zielińskiemu, Jurkowskemu i Tarasiewiczowi zaświadczenia z ważnością od 24 sierpnia 1945 r. i 1 listopada 1945 r., stwierdzające, że są oni zmobilizowani i pozostają do wazszej dyspozycji?

SWIADEK: — Wydałem także zaświadczenia.

PROK.: — Czy wszyscy oficerowie, przyjmowani przez świadka do wojska, otrzymywali zaświadczenia, że są zmobilizowani i pozostają do wazszej dyspozycji?

SWIADEK: — Nie pamiętam, czy wydawałem także zaświadczenia.

PROK.: — Czy Herman doręczył świadkowi napisany przez siebie życiorys z wyszczególnieniem swojej działalności w czasie okupacji?

SWIADEK: — Dostał.

PROK.: — Osk. Herman, co oskarżony pisał w dostarczonym Spychalskiemu życiorysie odnośnie swojej działalności okupacyjnej?

Czy oskarżony podawał przebieg swojej pracy w II oddziale sztabu?

Osk. Kirchmayerem. Świadek powiadomił Amerykanina o aresztowaniu Kirchmayera, a otrzymał od niego instrukcje skontaktowania się z osk. Jurkowskim dla prowadzenia z nim dalszej pracy wywiadowczej. Kiedy i Jurecki został aresztowany przez władze bezpieczeństwa, świadek kontynuował działalność szpiegowską.

do wojska, on prosił mnie o przyjęcie do wojska jego podkomendnych z II oddziału A. K.: Zielińskiego, Jurkowskiego i Tarasiewicza, mówiąc, że czuje się jeszcze w pewnym sensie odpowiedzialnym za nich.

PROK.: — Czy przed przyjęciem do wojska: Zielińskiego, Jurkowskiego i Tarasiewicza świadek przeprowadzał z nimi rozmowy?

SWIADEK: — Przeprowadziłem z nimi rozmowy.

PROK.: — Kto był obecny przy tych rozmowach?

SWIADEK: — Przy tych rozmowach był obecny Herman.

PROK.: — Czy Zieliński mówił świadkowi o sobie, że w okresie okupacji był zastępcą Hermana w Komendzie Głównej A. K., a po wojnie — szefem II oddziału?

SWIADEK: — Mówił, że był zastępcą Hermana w Komendzie Głównej A. K. i mówił mi, że po wyzwoleniu nie brał udziału w żadnej nielegalnej i wrogiej robocie przeciwko Polsce Ludowej.

PROK.: — Czy Herman potwierdził to?

SWIADEK: — Potwierdził.

PROK.: — Osk. Herman, co oskarżony mówił Spychalskiemu o Zielińskim?

Osk. Herman: — Napisałem to w sprawozdaniu i sprawozdanie to w mojej obecności general czytał od początku do końca.

PROK.: — Czy oskarżony mówił Spychalskiemu, że Zieliński był szefem wywiadu u Okulickiego?

Osk. Herman: — Tego, zdaje się, nie mówiłem, w każdym razie — stwierdzam, że Zieliński to w swoim sprawozdaniu napisał.

PROK.: — Czy mówił oskarżony Spychalskiemu, że Zieliński był szefem II oddziału u Rzepeckiego?

Osk. Herman: — Pamiętam na pewno, że Zieliński napisał w swoim sprawozdaniu, że czytałem to sprawozdanie.

PROK.: — (do świadka) — Czy świadek wydał Hermanowi, Zielińskiemu, Jurkowskemu i Tarasiewiczowi zaświadczenia z ważnością od 24 sierpnia 1945 r. i 1 listopada 1945 r., stwierdzające, że są oni zmobilizowani i pozostają do wazszej dyspozycji?

SWIADEK: — Wydałem także zaświadczenia.

PROK.: — Czy wszyscy oficerowie, przyjmowani przez świadka do wojska, otrzymywali zaświadczenia, że są zmobilizowani i pozostają do wazszej dyspozycji?

SWIADEK: — Nie pamiętam, czy wydawałem także zaświadczenia.

PROK.: — Czy Herman doręczył świadkowi napisany przez siebie życiorys z wyszczególnieniem swojej działalności w czasie okupacji?

SWIADEK: — Dostał.

PROK.: — Osk. Herman, co oskarżony pisał w dostarczonym Spychalskiemu życiorysie odnośnie swojej działalności okupacyjnej?

Czy oskarżony podawał przebieg swojej pracy w II oddziale sztabu?

Osk. Herman: — Tak jest. Mój życiorys pozostał mieścić się na jednej stronie, a cały elaborat ma 30 stron, a więc 29 stron dotyczyło spraw okupacyjnych.

PROK.: — Czy oskarżony przedstawił swoją pracę w biurze studiów II oddziału Komendy Głównej A. K.?

Osk. Herman: — Tak jest. Przedstawiłem dokładnie.

PROK.: — A kto wystąpił z wnioskiem o odznaczenie Hermana Krzyżem Grunwaldu?

SWIADEK: — Ja.

PROK.: — Kiedy to było?

SWIADEK: — To było w końcu sierpnia, albo na początku września 1945 roku.

PROK.: — Osk. Herman, kiedy oskarżony był dowódcą okręgu Kielce?

Osk. Herman: — Nigdy nie był.

PROK.: — Jestem w posiadaniu fotokopii wniosku z dnia 30 sierpnia 1945 r., podpisanego z polecenia generała Spychalskiego, gdzie podane jest, iż Herman Franciszek, ppłk, dyplomowany, zostaje przedstawiony do odznaczenia Krzyżem Grunwaldu III klasy za udział w wojnie z Niemcami w obronie Ojczyzny w organizacji konspiracyjnej A. K. w okresie niemieckiej okupacji jako dowódca okręgu Kielce. Oskarżony twierdzi, że nigdy nie był dowódcą okręgu Kielce?

Osk. Herman: — Nigdy nie był.

PROK.: — Czy inicjatorem rozmów z Rzepeckim był Herman?

SWIADEK: — Tak.

PROK.: — Czy świadek od razu wyraził swą zgodę przed Hermanem na podjęcie rozmów z Rzepeckim?

SWIADEK: — Nie wyraziłem od razu zgody, gdyż w tej sprawie nie mogłem dawać odpowiedzi. W związku z tym zgłosiłem się z zaproszeniem do Gomułka, jakie jest jego stanowisko i czy ta propozycja, którą złożył Herman, może być przyjęta.

PROK.: — Co Herman miał przekazać Rzepeckiemu i w czym i mieniu?

SWIADEK: — Gdy Gomułka wyraził zgodę na podjęcie próby dotarcia do delegata sił zbrojnych, powiedział Hermanowi, że gdy mu się uda dotrzeć i ustalić z delegatem termin i miejsce spotkania, to delegat będzie miał gwarantowaną nietykalność. Mówiłem mu, że na rozmowę przybędzie po ważny przedstawiciel rządu, nie wykluczałem przy tym możliwości, iż ja mogę być tym przedstawicielem.

PROK.: — Jak Herman relacjonował świadkowi spotkanie swoje z Rzepeckim?

SWIADEK: — Herman przedstawił mi spotkanie swoje z delegatem w ten sposób: odbyło się ono poza młastem nocą i nie bardzo mógł rozpoznać, z kim rozmawiał. Delegat dał odpowiedź, że nie przyjdzie na rozmowę i zerwał kontakt. Herman powiedział mi również, że otrzymał od delegata dokument, ale nie wiedział, co to za dokument. Dokument ten wręczył mi, kiedy zdawał mi sprawozdanie ze swojego spotkania z delegatem.

PROK.: — A co ten dokument zawierał?

SWIADEK: — Dokument ten, nie wymieniając adresata — zawierał platformę poglądów delegata na sprawy wojskowe i sprawy ogólnopolskie w kraju.

PROK.: — Co świadek mówił o spotkaniu Hermana z Rzepeckim Gomułce?

SWIADEK: — Powtórzyłem to, co mi powiedział Herman, opowie-

działem, w jakich warunkach odbyło się spotkanie i że delegat zerwał wszelki kontakt i nie zgodził się na rozmowę.

PROK.: — Czy świadek pokazał Gomułce dokument?

SWIADEK: — Dokument, który mi wręczył Herman, przedstawiłem Gomułce.

PROK.: — Niech oskarżony Herman poda Sądowi, w jakich okolicznościach rozmawiał ze Spychalskim na temat pertraktacji z Rzepeckim? Kto w tej rozmowie brał udział?

Osk. Herman: — Był obecny Kuroleska.

PROK.: — Znaczący, były trzy osoby: — oskarżony, Kuroleska i Spychalski.

Osk. Herman: — Tak jest. Ja twierdziłem, że z Rzepeckim można dojść do porozumienia i zdanie to popierał Kuroleska.

PROK.: — Komu Spychalski najpierw polecił dotrzeć do Rzepeckiego? Od razu oskarżonemu czy komu innemu?

Osk. Herman: — General Spychalski polecił Zielińskiemu nawiązać kontakt z Rzepeckim. Zieliński, miałem wrażenie, przestraszył się i oświadczył, że nie wie, gdzie szukać Rzepeckiego. Na to generał Spychalski powiedział: „Z tego się już nie można wycofać. Ja rozumiałem, że nie można się wycofać z tego, co było ustalone z wicepremierem Gomułką. Otrzymałem polecenie nawiązania kontaktów z Rzepeckim, zapewnienia mu gwieździny na 24 godziny dla przeprowadzenia rozmowy dokładnie i precyzyjnie z wicepremierem Gomułką i z gen. Spychalskim.

PROK.: — Jaki był przebieg spotkania oskarżonego z Rzepeckim?

Osk. Herman: — General Spychalski ustalił termin, o ile się nie myli, tygodniowy, na nawiązanie kontaktu.

Nawiązałem kontakt z Rzepeckim w jakiejś trzy, czy cztery dni potem. Rozmowa odbyła się w pobliżu jednego z przystanków linii E. K. D., w polu, w białym dżepie. To rozmowa, dokładnie, tak jak ona miała miejsce, relacjonowałem gen. Spychalskiemu, wręczając mu również dwa dokumenty, które mi przesał Rzepecki, tzn. jeden rozkaz o rezerwowaniu rozwiązania się jego organizacji, a drugi memoriał, który, jak Rzepecki zaznaczył, był napisany dla Mikolajczyka.

PROK.: — Jak oskarżony zrelacjonował Spychalskiemu przebieg spotkania z Rzepeckim?

Osk. Herman: — Zrelacjonowałem dokładnie tak jak było. Osobiście byłem zaskoczony tym, że Rzepecki z miejsca oświadczył, że on nie chce prowadzić rozmów.

PROK.: — A co na te relacje o przebiegu rozmów z Rzepeckim odpowiedział Spychalski?

Osk. Herman: — General był niezadowolony z wyniku i powiedział: „No, to będziemy wobec tego szukać innej drogi”.

PROK.: — I na tym się skończyła rozmowa?

Osk. Herman: — Tak jest.

PROK.: — Czy świadek dawał komuś jeszcze zadanie zorganizowania spotkania z Rzepeckim, poza Hermanem i Zielińskim?

SWIADEK: — O ile sobie przypominam, to specjalnie zadać dotarcia do delegata w znaczeniu przeprowadzenia rozmowy, ustalania terminu, czy miejsca spotkania nie dawałem.

PROK.: — A w sensie porozumienia z Rzepeckim?

SWIADEK: — W sensie porozumienia — nie.

PROK.: — Czy świadek dawał jakieś polecenia Lechowiczowi?

SWIADEK: — Lechowiczowi da-

wałem polecenie dostarczania danych o delegacie w formie informacji.

PROK.: — A Klimowiczowi?

SWIADEK: — Kiedy on się do mnie zgłosił z inicjatywą, również dałem zadanie dostarczania informacji.

PROK.: — A kiedy świadek poznał Jerzego Kirchmayera?

SWIADEK: — Jerzego Kirchmayera poznałem w sierpniu 1945 r.

PROK.: — W jakim stopniu był Kirchmayer i jakie on stanowisko zajmował wówczas?

SWIADEK: — Był w stopniu kapitana i otrzymał wówczas stanowisko szefa biura historycznego W. P.

PROK.: — Co mówił świadekowi Kirchmayer o swej działalności okupacyjnej? Czy mówił on na jakim stanowisku pracował w Komendzie Głównej A. K.?

SWIADEK: — Mówił, że był oficerem operacyjnym oddziału operacyjnego Komendy Głównej A. K.

PROK.: — Czy mówił Kirchmayer, kto był szefem Kirchmayera?

SWIADEK: — Jak sobie przypominam, prawdopodobnie mówił, że Tatar był jego szefem.

PROK.: — A kto wystąpił z wnioskiem o odznaczenie Kirchmayera Krzyżem Grunwaldu?

SW.: — Ja wystąpiłem z takim wnioskiem.

PROK.: — Kiedy?

SW.: — To był koniec sierpnia, albo początek września 1945 roku.

PROK.: — To dokładnie było 30 sierpnia 1945 roku. To jest wniosek o odznaczenie gen. Spychalskiego o odznaczenie podpułkownika Jerzego Kirchmayera, ppłk, dyplomowanego, szefa wydziału historycznego Krzyżem Grunwaldu III klasy.

PROK.: — Czy świadek wleciał do spotkania Kirchmayera z Tatarem we Francji?

SW.: — Po powrocie z zagranicy Kirchmayer mówił mi, że w czasie jego pobytu w Paryżu odwiedził go Tatar i o tym Kirchmayer napisał raport.

PROK.: — Jakże stanowiska zajmował kolejno Kirchmayer w Wojsku Polskim?

SW. Spychalski: — Początkowo był oficerem w jednym z oddziałów sztabu generalnego, potem był szefem biura historycznego, potem w 1947 roku został dyrektorem organizującej się akademii sztabu generalnego, po zorganizowaniu akademii przechodził na stanowisko wykładowcy historii wojen i wojskowości w akademii.

PROK.: — A kiedy Kirchmayer otrzymał stopień generała?

SW.: — Tak, jak pamiętam, w połowie 1947 roku.

PROK.: — Na czyj wniosek, a jeśli nie na wniosek świadka, to czy świadek zgadzał się z tym wnioskiem?

SW.: — Wniosek generalskie przechodził przez mnie i zgadzałem się z tym wnioskiem, ale ja wniosku, o ile pamiętam, nie stawiałem.

PROK.: — A kiedy świadek po raz pierwszy spotkał się ze Stanisławem Tatarem?

SW.: — Ze Stanisławem Tatarem spotkałem się w roku 1947 r., o ile pamiętam, w lipcu.

PROK.: — Ile razy świadek spotykał się z Tatarem?

SW. Wówczas spotkałem się jeden raz.

PROK.: — A w następnych latach świadek spotykał się z nim?

SW.: — Spotkałem się jeszcze raz w połowie 1948 roku.

PROK.: — Tak, że świadek miał razem dwa spotkania z Tatarem? W 1947 r. w 1948 r.?

SW.: — Tak jest.

PROK.: — Osk. Tatar, ile razy oskarżony odbył rozmowę z Marianem Spychalskim?

Osk. Tatar: — W 1947 — trzykrotnie, w 1948 — dwukrotnie.

PROK.: — Czy świadek otrzy-

mywał od kierownictwa partyjnego wytyczne dla pracy w wojsku?

SW.: — Otrzymywałem.

PROK.: — Czy świadkowi znana jest uchwała Biura Politycznego KC Polskiej Partii Robotniczej z października 1944 r. o pracy w wojsku?

SW.: — Tak jest.

PROK.: — Cytuje niektóre wyjątki z rezolucji Biura Politycznego Kom. Centr. PPR w sprawie sytuacji i pracy w wojsku przyjętej w dniu 31 października 1944 roku. W rezolucji tej czytamy:

„Reakcja polska w swej rozpaczliwej walce przeciwko demokracji polskiej stawia główną stawkę z jednej strony na rozbić, a drugiej strony na opanowanie wojska. Dążność do rozbić wojska przejawia się w organizowaniu dezercji, dążność do opanowania przejawia się w planowym obsadzaniu głównych ognisk pod hasłem „siedzieć i robić robotę”. Równocześnie reakcja usiłuje w swoich machinacjach przeprowadzić linie przeciwstawienia armii władzy politycznej w postaci PKWN, usiłuje wygrać armię przeciwko PKWN”.

W dalszej części rezolucji Biuro Polityczne postanowiło:

„Przeprowadzić gruntowną czyszczenie w wojsku z elementów reakcyjnych, przede wszystkim w sztabie formowania, w sztabie głównym, w sztabie zaopatrzenia, w RKK, w szkołach wojskowych i obsadzić decydujące placówki pewnymi ludźmi. Nie stosując ryzykownie negatywnego stosunku do wszystkich dawnych oficerów polskich, wzmocnić czujność w stosunku do nich, wzięć śmiało kurs na tworzenie korpusu oficerskiego z młodych Polaków, szczerych demokratów”.

I dalej:

„Wzmocnić elementy robotnicze w wojsku przez prowadzenie politycznej, obojętnej kampanii werbunkowej wśród robotników pod hasłem jak najszybszego zlikwidowania faszyzmu”.

Także są postanowienia rezolucji Biura Politycznego z 31 października 1944 roku. Zapytuję świadka czy przyjęło do wojska oskarżonych Hermana i Kirchmayera, jak również podwładnych Hermana z wywiadu Komendy Głównej AK — Jurkowskiego, Tarasiewicza oraz innych znanych reakcyjnych oficerów, nadanie tym oficerom najwyższych odznaczeń, jak przytoczone odznaczenia Krzyżem Grunwaldu, a wansowanie ich na wysokie stanowiska służbowe odpowiadało wg świadka, odczytanej przeze mnie uchwały Biura Politycznego PPR?

Świadek: Nie.

Prok. Dziękuję. Więcej pytań nie mam.

Na tym Sąd zarządził przerwę w rozprawie.

Pracownicy poszukiwani

Kierownika Działu Inwestycji i Remontów (Gr. III—II inwest.), kierownika Sekcji Inwestycji (IV—II inwest.), techników budowlanych na stanowiska inspektorów (V—III inwest.), wykwalifikowanych planistów inwestycyjnych (V—IV plan.) przyjmujemy natychmiast do Oddziału w Zielonej Górze, głównych księgowych i księgowych, finansistów i planistów, maszynistów do podległych nam PZGS-ów i GS-ów. Dobre warunki i mieszkanie w terenie zapewnione. Zgłoszenia pisemnie i osobiste kierować na adres CRS Zielona Góra, Dąbrowskiego 22/24 Dział Kadr. K1473

Kucharza(rkę) i dwie sprzątaczkę przyjmujemy natychmiast Państwowemu Sanatorium Przeciwgruźlicze w Trzebiechowie pow. Sulechów. Mieszkanie zapewnione. Blizsze warunki do omówienia. K1472

»Paczki PEKAO« TOWARY POLSKIEJ PRODUKCJI i in.

Osoby otrzymujące przesyłki od krewnych z ZAGRANICY niech żądają wyłącznie

»paczek PEKAO«

na które przyjmuje zamówienia i opłaty: PEKAO TRADING CORPORATION, New York, 4 N. Y. 25, Broad Street, room 1624.

oraz BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.

Oddział w Paryżu, Paris IX, 23 rue Taibout

Tą drogą można otrzymać:

materiały, maszyny do szycia, maszyny i narzędzia rolnicze, cement, meble, radio-odbiorniki, zegarki szwajcarskie, rowery, węgiel, paczki żywnościowe, krowy i prosięta.

Informacji udziela: BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.

Warszawa — ul. Mazowiecka 14

Wolne posady

Panienska do dziecka do Warszawy potrzebna zaraz. Adres wskazuje Głos Włp. nr 10951g.

Gospośia do lekarza potrzebna. Poznań, Grottera 3. m. 3. 10936g

Organista egzaminowany, samotny, potrzebny zaraz. Prośbostwo Gościelny n. Obrą. K1479

Szuka posady

Starszy księgowy, 2,5 roku praktyki, przyjmie posadę w Poznaniu lub poblizu. Oferty Głos Włp. dia 10970g.

Sprzedaż

Motocykl „Victoria” 200 cm³, 4-takt., sprzedam. — Poznań, Garmarska 3. 10915g

Blurko, kanape, stół, szafę — sprzedam. Witela, Powstańcza nr 1/14. K1459

Motocykl „Jap”, górno-zaworowy, 500 cm³, sprzedam. Poznań, Grunwaldzka 91, m. 1, od godz. 16. 10932g

Opel-Olympia, w pierwszorzędnym stanie, sprzedam. Oferty Głos Włp. dia 10946g.

Kostium beżowy, 100% zęgar, z zegarkiem samochodowy, sprzedam. Poznań, Karwowskiego 5a, m. 13. 10943g

Wózek (auto) sprzedam. Poznań, Staszica 24, m. 4, od 9—15. 10939g

Akordion 120-basowy sprzedam. Poznań-Dębica, Opolska nr 43, m. 3. 10938g

Radio 5-lampowe 2-zakresowe, sprzedam Poznań, Słowackiego 41 (naprawa zegarków). 10968g

Parcela 1200 m², z wodą, o-parkowaną, drzewami owocowymi, przy urobinowej ulicy Ostrobrzga, sprzedam. Binz, Poznań, Piekary 19. 10953g

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupna

Wille, domek wolny, dogodny dojazd, Poznań, kupię. Of. Gł. Włp. dia 10832g.

Pnie, ramka Wielkopolska, przybory, wosk, kupię. Oferty Głos Włp. dia 10849g. Wzgl. telefon 14-32. 10849g

Witamine B 12 kupię. Oferty Głos Włp. dia 10950g.

Parcela Starożęce, Osiedlu Warszawskim, do 18000 kupię. Of. Gł. Włp. dia 10944g.

Witamine „B 12” spiesznie kupię. Poznań, Śniadeckich 9, m. 6. 10941g



Gmach Poczty Głównej w Poznaniu jest osobliwą budowlą, którą poddawano niekończącemu się przeróbkom. Urząd Poczty w Poznaniu zaczął przebudowywać w 1936 roku. Wybuch wojny zastał Poczcie Główną w trakcie dalszych przeróbek. Okupant także dokonał pewnych zmian architektonicznych — nie ominęły budynku i działania wojenne. Dopiero w ub. roku doczekał się okazały gmach ostatecznego wykończenia. W tym czasie noworodki również na Aleję Marcinkowskiego popularne gołębie poznańskie.

(fot. St. Laskowski)

Szkoły gotowe

Tysiące młodzieży w woj. zielonogórskim rozpocznie naukę w roku szkolnym 1951/52 w nowowymontowanych i wybudowanych szkołach.

Z ogólnej liczby 579 budynków szkolnych zaplanowanych do remontu do dnia 31 lipca br. 223 szkoły są już całkowicie gotowe do przyjęcia tysięcy młodzieży, a w dalszych trwają ostatnie prace remontowe.

Oprócz gruntownego remontu, wiele szkół zostało zmodernizowanych, otrzymało nowe boiska sportowe i biblioteki szkolne. W dniu 1 września zostanie oddanych do użytku 5 nowowymontowanych szkół m. in. w gminach Lubrza, Łysiny, Namysłów oraz Sulechowie, w których uczyć się będzie 446 dzieci. Ukończono również odbudowę komfortowego urzędowego Liceum Pedagogicznego w Gorzowie posiadającego 15 izb lekcyjnych, sale gimnastyczne, pokoje nauczycielskie i gościnne, natryski, bibliotekę itp.

Ogółem w nowym roku szkolnym w woj. zielonogórskim będzie czynnych 1065 przedszkoli i szkół rozmaitego typu. (-w)

BEZPAŃSKIE CEGŁY

Przy zbiegu ulic: Szanieckiej i Bogusławskiej w Poznaniu znajduje się wolny plac, na który zwieziono ostatnio większość cegieł do budowy domu. Niestety o złożony materiał budowlany nikt się nie troszczy. Tylko bawiące się dzieci tłuką cegły i roznoszą je po sąsiednich ulicach. Niedawno, pewien „przedsiębiorczy” obywatel zajął nawet wózek i zabrał ze sterty kilkanaście cegieł — nie oczywiście za nie nie placąc. Czas byłby za bezpieczny cegły przed niepożądanymi nabywcami. (M-i)

BOLĄCZKI BOLKOWA

Lokal „Samopomocy Chłopskiej” w Bolkowie (pow. kościański) nazwany szumnie „Syrrena” jest brudny, obsługa odnosi się do gości niegrzecznie, a na obiad trzeba czekać godzinami. Limonada i woda sodowa jest zawsze „na wyczerpaniu”.

Również plaża w Bolkowie jest zaśmiecona papierami i odpadkami szkła. Kabinę dla kąpielowiczów brudną i przeważnie bez drzwi. Skoro za korzystanie z plaży pobiera się opłatę, należy ją utrzymywać w należytych porządku. (x)

ZAŻALENIA NA KSIĄŻKĘ ZAŻALEŃ

Wiadomo powszechnie, że książka zażeń służy do wpisywania uwag i życzeń klientów. Zdania tego nie podziela obsługa bufetu kolejowego w Rzepinie i domaga się, aby zainteresowani wpierw powiedzieli, co zamierza do książki wpisać!

Prosimy, aby Okr. Dyrekcja Kolejowych Zakładów Gastronomicznych wydała personelowi odpowiednie instrukcje. (x)

Uchwała WRN o publicznej gospodarce lokalami

Na ostatniej sesji Wojewódzka Rada Narodowa w Poznaniu uchwaliła, zgodnie z przepisami o publicznej gospodarce lokalami, wystąpić z wnioskiem do Rady Ministrów za pośrednictwem Ministerstwa Gospodarki Komunalnej o wydanie rozporządzenia wprowadzającego publiczną gospodarkę lokalami:

w miejscowościach: Rydzyna pow. Leszno w całości, oddanie lokali mieszkalnych w miastach: Krzywiń pow. Kościan, Zbąszyń pow. Nowy Tomysł, Skoki pow. Wągrowiec, Rogoźno Wilk. pow. Oborniki, Trzcianka pow. Piła, Ostrołęk pow. Szamotuły, Klecko pow. Gniezno i Witkowo pow. Gniezno.

W gminach: Piatkowo pow. Poznań, Gostawice pow. Konin, Czerwonak pow. Poznań i Tarnowo Podgórne pow. Poznań.

W gromadach: Wapno gm. Damasławek pow. Wągrowiec, Stare Bojanowo gmina Stare Bojanowo powiat Kościan, Wonięś gm. Stare Bojanowo pow. Kościan, Witaszyc gm. Jarocin pow. Jarocin, Witaszyc gm. Jarocin pow. Jarocin, Pruszy gm. Jarocin pow. Jarocin, Zakrzewo gm. Jarocin pow. Jarocin. (an)

Teatrzyk kukiełkowy dla dzieci wiejskich

Dzieci łódzkich robotników przebywając na kolonii w PGR Murzynowo (pow. Gorzów) występowały we wszystkich gminach i gromadach pow. skwierskiego z teatrzykiem kukiełkowym pt. „O strasnym smoku i dzielnym szewczyku”.

Teatrzyk ten, w którym występowała artyści w wieku od 12 do 14 lat, był wity entuzjastycznie przez młodzież pow. skwierskiego.

Dzieci z teatrzyku kukiełkowego miały zamiar również wystąpić w pow. gorzowskim, lecz zespół PGR Gorzów odmówił się do tego projektu nieprzychylnie.

Czyby kierownictwo PGR o tym nie wiedziało? (an)

Sami zbudują świetlicę

Świetlica pracowników Pow. Związku Gminnych Spółdzielni w Lesznie ze względu na swe szczupłe pomieszczenie nie mogła spełnić swego zadania. W związku z tym w ramach Czynu Lipcowego załoga PZGS podjęła długofalowe zobowiązanie zbudować systemem gospodarczym świetlicę, deklarując na ten cel 1000 godzin. Jako obiekt nadający się do przebudowania, wybrano nieużytkowy budynek dawnej biblioteki, który był pawilonem maszyn rolniczych przy ul. Słowiańskiej 52.

Od dziesięciu dni wre na budowie ożywiona praca. Z dnia na dzień rosną mury. Nowa świetlica mieścić będzie salę (na 250 osób), scenę oraz dwa pokoje. W jednym z nich zostanie urządzona biblioteka oraz czytelnia, w drugim natomiast mieścić się będzie garderoba. Oddanie świetlicy do użytku nastąpi we wrześniu br. (R)

Dalsze wiejskie ośrodki zdrowia

Na ostatniej sesji wyjazdowej PRN we Wrześni, która odbyła się w Rolniczym Zespole Spółdzielczym Chwalibogowo, pow. Września, omawiano stan opieki zdrowotnej w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych powiatu wrzesińskiego.

Ze sprawozdań wynika, że Wydział Zdrowia uruchomił punkty lekarskie w PGR Gulczewo, Grabowo Królewskie i w Spółdzielni Produkcyjnej Chwalibogowo. Dalsze wiejskie ośrodki zdrowia zostaną uruchomione w Rudzie Kom., w Sokolnikach i Szembrowie. Ludność wiejska coraz częściej korzysta z pomocy ośrodków. Wiosną br. ekipy lekarsko-dentystyczne udzieliły pomocy 2000 dzieciom z powiatu wrzesińskiego, a ponad 300 dzieci z PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych otrzymało tran i preparaty witaminowe. Trzy spółdzielnie produkcyjne zaopatrzone zostały w apteczki zawierające potrzebne leki. Ważnym problemem jest sprawa uruchomienia izby porodowej w gromadzie Ciałęż. Tamtejszy ośrodek zdrowia zajmuje duży gmach, tak że można by w nim pomieścić izbę porodową, zwłaszcza że są już meble i wyposażenie sanitarne.

W dyskusji zwrócono uwagę na zbyt nieprzebieżność lekarzy pracujących w Strzałkowie. (St-St)

Terapia pracy w sanatorium



CAF — fot. Werner

W Państwowym Sanatorium im. Chałubińskiego w Zakopanem wprowadzono ostatnio terapię pracy, polegającą na tym, że chorzy wykonują użyteczne prace — uczą się nowych zawodów. Aktywność podnosi wydatnie samopoczucie chorego, chorzy nie wpadają w niebezpieczną dla zdrowia depresję psychiczną, organizm jego łatwiej zwalcza chorobę. Na zdjęciu: chory B. Pikulski wykonuje estetyczną bombonierkę ze starych klisz rentgenowskich

W zagrodzie Leona Francuzika

Pracujący chłop Leon Francuzik zna głód, nędzę, bezrobocie i tułaczkę. W latach wyzysku i pogardy dla robotnika nie znajdując Francuzik w Polsce pracy. Ośławione rządy polskich faszystów zmuszają go do opuszczenia Ojczyzny. W roku 1929 staje się „artykułem do handlu”. Pośrednicy dają mu pracę we Francji. Pracuje tam w nieznajomości zasad higieny i bezpieczeństwa pracy kopalniach.

Cieńko pracując od pierwszej chwili tułaczki, myśli o powrocie do kraju. Odmawia sobie wszystkiego. Zaoszczędził trochę grosza i w roku 1936 wrócił.

Po powrocie osiedlił się Francuzik w powiecie czarnkowskim, gdzie w gromadzie Krusze

szewo kupił sobie małe gospodarstwo o obszarze 3,3 ha i znowu ciężko pracował.

Przeżył trudny okres okupacji.

W nowej Ojczyźnie, w Ojczyźnie robotników i pracujących chłopów, nabrał rozmachu. Jego pełne zaufanie do władzy ludowej pozwoliło mu rozwijać swe skromne gospodarstwo.

Francuzik nie ograniczył się do uprawy roli. Mając jedną, jedyną krowę otoczył ją specjalną opieką. Krowa dobrze pielęgnowana dawała wiele wartościowego mleka, które gospodarz regularnie dostarczał do punktu skupu. Kierownictwo miejscowej mleczarni zainteresowało się dostawcą mleka. Instruktorzy odwiedzili Francuzika. „Wyrazili swe uznanie i udzielił — mówi Francuzik — cennych rad i wskazówek. Poradzili właściwy dobór paszy”. Rezultat: 3428 litrów mleka dostarczonego do punktu skupu w ciągu siedmiu miesięcy ub. roku.

Wzruszająca to była uroczystość, gdy do Krusze zjechał przedstawiciel władzy. Francuzikowi wręczono uroczystość w imieniu Prezydenta RP Srebrny Krzyż Zasługi.

W czasie naszej wizyty w zagrodzie Francuzika pytamy go m. in. o żniwa.

— Żniwa poszły nam bardzo dobrze, choć deszcz trochę przeszkadzał. Tu w naszej wsi zgodnie żyjemy i pracujemy. Zresztą u nas sami biedniacy i biedniacy. W całej gromadzie jest jeden kulaś. Nas i tak z nim nie łączy. Pracujemy solidnie i dorabiamy się tak jak ja. Obecnie mam już drugą młodą krowkę.

Teatry

NOWY — g. 13 „Zwykła sprawa”
KOMEDIA MUZYCZNA g. 19 „Wedźwił Warszawski”
MŁODEGO WIDZA g. 18 — „Ośmiu lalek i jeden miś”

Kina

APOLLO — g. 16.30, 18.30, 20.30 „Krwawa Wiedźma” (od lat 14)
BAŁTYK — g. 16.30, 18.30, 20.30 „Rodzina Sonnenbrunn” (od lat 14)
MUZA — g. 16.30, 18.30, 20.30 „SOS” (od lat 18)
RIALTO — g. 16, 18 i 20 „Gosiarek Maty” (od lat 16)
WARTA — g. 16 „Czarci żleb” (od lat 7); g. 18 i 20 „To było w maju” (od lat 7)

ECHA naszych notatek

Prezydium GRN w Rakoniewicach, pow. Wolsztyn w odpowiedzi na naszą notatkę pt. „6 lat stoją bezużytecznie” wyjaśniło, że obiekty, o których mowa w notatce, zostały mu przydzielone w r. 1949. Starania o kredyty na wykończenie budowy dotychczas pozostały bez skutku. Obecnie prezydium oczekuje odpowiedzi na swój wniosek o włączenie budowy do planu inwestycyjnego na r. 1952.

Droga na terenie gm. Lipno, pow. Leszno, o której mowa w naszej notatce z dnia 10 VII br., wykończona zostanie — według wyjaśnienia prezydium GRN — w myśl planu inwestycyjnego w roku 1952. W roku bieżącym wykończony zostanie odcinek 500-metrowy. Obecnie dokonuje się zwózki i przygotowania materiału, w okresie jesiennym przystąpi się do ułożenia nawierzchni. Większość prac wykonuje się drogą szarwarku.

Gmina Rakoniewice otrzymała lekarza. Nasze apele o przydział lekarza do Rakoniewic nie pozostały bez skutku.

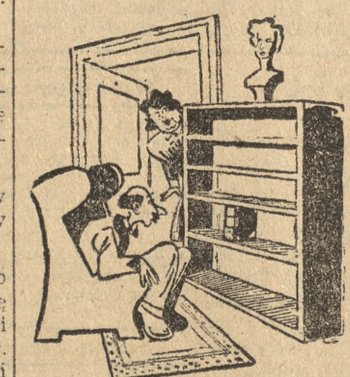
Gminna Spółdzielnia ZSCh w Lipnie, pow. Leszno wyjaśniła sprawę znajdującą się w magazynach papy. Papi ta była własnością Państw. Funduszu Ziemi i GS miała polecenie rozprzeczania jej według ściślego planu dla użytkowników budynków FZ. Z puli wolnorynkowej cały otrzymany materiał natychmiast został rozprzeczony i GS nie wstrzymywała sprzedaży papy. (ska)

— A co sądzicie o skupie zboża?

— Najważniejsze to, że rząd o tym wcześniej pomyślał. Człowiek sobie to od razu rozplanuje i na pewno na czas, a nawet przed terminem zboże do spółdzielni dostarczy. Wiadomo, by planowo gospodarować w kraju, należy na czas o wszystkim pomyśleć. Jestem przekonany, że u nas tak jak pomyślnie przeszły żniwa, tak pójdzie i skup. Wszyscy tego dopilnujemy... Zresztą i ja mam syna w mieście. Jest robotnikiem. Trudno, byśmy my, pracujący chłop, nie myśleli o naszych braciach, robotnikach z fabryk i hut. Drugi mój syn również dojeżdża do miasta. Jest uczniem Liceum Pedagogicznego w Rogoźnie.

Będzie nauczycielem — mówi z dumą reemigrant Leon Francuzik, dawniej tułacz, dziś szczęśliwy chłop, pracujący dla Polski Ludowej.

Wład. J. Ciesielski



MÓJ KSIĄŻKOWY

— Już najwyższy czas, by kupić sobie nowy tom. Ta książka znudziła mnie zupełnie...

CO — GDZIE — KIEDY w POZNANIU

LETNIE — g. 16, 18 i 20 „Słuby kawalerskie” (od lat 10)
METALOWIEC — g. 17 i 20 — „Za nami pójda inni” (od lat 7)
PIAST — g. 18 i 20 „Zasadzka” (od lat 12)
KINO W PUSZCZYKOWIE — g. 19 „15-letni kapitan” (od lat 7)

Wysławy

Muzeum Narodowe „Malarstwo polskie doby Oświecenia” (godz. 10—19)
ARCHIWUM PAŃSTW. ul. 23 Lutego 41/43 — „Poznań i Wielkopolska w dokumentach” (godz. 11—17)

CBWA — al. Marcinkowskiego 28 „Wystawa miedzyzakołna” — g. 10—18
FOTOPLASTIKON Armii Czerwonej 53 — „Indie”, g. 10—22

Radio

Wiedomości godz. 5.05, 6, 7, 7.55, 17, 18.15, 20 i 23
Koncerty godz. 5.20 — koncert dla świata pracy, 7.15 pieśni masowe i muzyka ludowa różnych narodów, 8 — w rytmie walca, 13.30 — muzyka dla wszystkich, 14.50, 16.10 — polskie pieśni masowe,

10 KRONIKA SIERPIEŃ

PIĄTEK Słońce w.: 4.24
Wawrzynica, zach.: 19.31
Bogdana, Księżyc w.: 13.37
zach.: 21.35

Dziur pełni: Państwowy Szpital Klin. im. Pawłowa, ul. Długa 1/2 (chirurgia i internia).

Pogotowie P. C. K. — 6666 6667
Straż Pożarna — 1888 i 7777
Komenda Milicji Obw. — 6891

Dziś:

Pochmurno z lokalnymi przymiarami, Słoneczność do przełotnych opadów pochłodzenia burzowego.

Temperatura maksymalna od + 20 st. C. na północy do + 25 st. C. na południowym wschodzie. Wiatry umiarkowane lub słabe przeważnie z kierunków południowo zachodnich.

BĘDZIE czy nie będzie?

Kiedy czynnik społeczny miasta Chodzieży czynił starania o uzyskanie kredytu na budowę Domu Kultury w Chodzieży — Prezydium WRN zapewniło, iż kredyt taki znajdzie się w wyniku przetrzutu budżetowych z powiatu do powiatu, Dom Kultury stanął miał w Chodzieży na miejscu spalonego obiektu poniemieckiego przy ulicy Raczkowskiego.

Pół roku minęło od obietnicy, a Chodzież jeszcze nie otrzymała kredytów, toteż pod dom nie założono nawet fundamentów. Społeczeństwo miasta Chodzieży pyta więc: czy będzie, czy nie będzie Domu Kultury w Chodzieży? (ko)

NOTATNIK KULTURALNY

SŁOŃCE, PIEŚŃ I MUZYKA

Nie nudno w ośrodkach wczasowych. Nie tylko dobre odżywienie, pogoda i kąpiele uprzyjemniają pobyt, ale i występy artystyczne. Uczniowie warszawskiej Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej utworzyli w Uście 80-osobowy Ośrodek Wakacyjnej Pracy Artystycznej. W rezultacie dali 10 koncertów dla 4 tysięcy osób. Ponadto wystąpili w wielu innych nadmorskich miejscowościach. Nie zapomnieli i o dzieciach na koloniach.

REMONT PAŁACÓW ZABYTKOWYCH

Nie ma województwa, w którym by nie przeprowadzano obecnie remontu zabytkowych pałaców lub dworców. Wróca one do dawnego pięknego wyglądu z tym, że służyć będą nie jednostkom, ale społeczeństwu. Ostatnio prace podjęto w dworcu z XVII wieku w Świdniku pod Limanową. W Lubartowie odremontowany pałac Sanguszków pomieszczy Dom Kultury i Muzeum Sztuki Ludowej. W Puławach odnawia się domek grecki i chiński w parku Czartoryjskich. W Czarniecinie (woj. lubelskiej) dworek poety Szymona Szymanowicza przybiera już właściwy wygląd.

PROJEKTY TEATRU OPERY I BALETU W WARSZAWIE

Jak rozwiązać architektonicznie warszawski plac Zwycięstwa? Oto zadanie, jakie otrzymali architekci. Projektowali wpłynęło wiele. Uwzględniają one przede wszystkim Teatr Opery i Baletu, który będzie ozdobą tego placu. Pierwszą nagrodę w tym konkursie otrzymał prof. inż. arch. B. Kniewski, oraz wyróżnione zostały prace inż. arch. J. Bogusławskiego i inż. arch. T. Biegańskiego.

16.20, 18.30 — suita weselna — z udziałem Barbary Kostrzewskiej 19 — mezoika muzyczna, 19.20 — muzyka i aktualności, 20.50 — koncert masowy z Łodzi, 23.10 i 23.50

Audycje specjalne 5.10 — audycja dla wsi, 6.15 — montaż z procesu, 8.30 — aud. dla kolonii i obozów letnich, 14.30 — proza 15.30 — audycja dla dzieci, 16.15 — audycja oświatowa, 17.05 — reportaż, 17.15 — sprawozdanie z procesu, 18 — felieton, 19.45 — „Pierwsze odstawy zboża” — reportaż, 20.25 — montaż ze Złotu w Berlinie, 21.45 — wspomnienia robotnicze i 22 — montaż z procesu

Sport 20.45 — wiadomości sportowe